

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Łukasza Bednarskiego pt.
„Działania aparatu represji wobec środowisk kombatanckich Armii Krajowej: okręg
warszawski, lubelski i kielecko-radomski w lata 1956-1989” (ss. 1000), przygotowanej w
pod kierunkiem prof. dr hab. Janusza Wrony w Instytucie Historii UMCS**

W ostatnim piętnastolecu, w badaniach nad historią środowisk kombatanckich w epoce PRL, dokonał się znaczący postęp. Wystarczy wspomnieć w tym kontekście m.in. monografie autorstwa Joanny Wawrzyniak, Marka Jedynaka i Piotra Niwińskiego, a także liczne artykuły szeregu innych autorów. Jednak nie powstało dotąd opracowanie dotyczące działalności środowiska byłej kadry dowódczej Komendy Głównej Armii Krajowej, odnoszące się do okresu po 1956 r., a także najliczniejszych w kraju akowskich środowisk w Warszawie. Dlatego nie ulega dla mnie wątpliwości, że temat rozprawy mgr Łukasza Bednarskiego został dobrze wybrany, choć jej tytuł – co postaram się w dalszej części recenzji wykazać – nie informuje w pełni o rozległości tematyki, jakiej doktorant postanowił stawić czoła.

Autor wykorzystał w swej pracy wszystkie najistotniejsze źródła. Przede wszystkim na jej potrzeby przeprowadził gruntowną kwerendę w Archiwum IPN (zarówno w warszawskiej centrali, jak i sześciu oddziałach), a także w Archiwum Akt Nowych oraz w Archiwach Państwowych w Kielcach i Lublinie. Mgr Bednarski przeprowadził też solidną kwerendę prasową, która pozwoliła mu na odtworzenie przebiegu dyskusji o roli i znaczeniu AK w kręgach byłej kadry dowódczej tej formacji. Doktorant dobrze orientuje się też w istniejącej już literaturze przedmiotu, czego dowodzi zarówno wstęp, w którym obszernie omówił stan badań nad historią środowisk kombatanckich w epoce PRL, jak i obszerna bibliografia (przedstawiona na ponad 30 stronach) oraz odwoływanie się do wymienionych w niej pozycji w poprawnie skonstruowanych przypisach. W swej pracy wykorzystał również literaturę wspomnieniową, natomiast w niewielkim zakresie, bo w zaledwie jednym przypadku, udało mu się skorzystać z relacji ustnej żyjącego jeszcze uczestników opisywanych wydarzeń.

Konstrukcja pracy, podzielonej na siedem rozdziałów, ma charakter chronologiczno-problemowy, co w przypadku wybranego tematu uważam za rozwiązanie optymalne. Jej

pierwszy rozdział ma charakter wprowadzający, został bowiem poświęcony charakterystyce organizacji kombatanckich w pierwszych latach rządów komunistycznych w Polsce. Szkoda jednak, że doktorant zdecydował się zakończyć przedstawioną w nim analizę na Kongresie Połączeniowym ZBoWiD w 1949 r. i jego przebiegu. Wydaje się, że logicznym rozwiązaniem – także z uwagi na zawartą w tytule, trafną skądinąd cezurę początkową – byłoby doprowadzenie owej charakterystyki aż do przełomu październikowego 1956 r., który otworzył nową epokę w dziejach powojennych Polski, stwarzając także i środowiskom kombatanckim możliwość realnego, choć wciąż ograniczonego działania. Doktorant zresztą takiej charakterystyki dokonał, ale już w kolejnym rozdziale, tam właśnie zamieszczając opis zamierania ZBOWiD w apogeum epoki stalinowskiej.

W rozdziale drugim dysertacji, mgr Bednarski skoncentrował się na analizie ewolucji postaw kombatanatów AK, ze szczególnym uwzględnieniem wpływu jaki na nich wywarły wydarzenia Polskiego Października 1956 r. oraz toczonych w tym okresie na łamach prasy dyskusji. W interesujący sposób omówił, rzadko dotąd poruszany przez badaczy, problem różnorodnych urazów psychicznych, jakich bohaterowie jego pracy doznali nie tylko w czasie II wojny światowej, ale i na przestrzeni trwającego ponad dekadę stalinowskiego terroru. Celnie wskazał też na kontrowersje wokół zachowania płk Jana Rzepeckiego, którego krytyka stała się katalizatorem przyspieszającym krystalizację postaw znaczącej części osób pełniących istotne funkcje w dowództwie AK. Jednak szczególnie dużo uwagi poświęcił w tym rozdziale, analizie działań SB wobec środowisk akowskich, w okresie poprzedzającym II Kongres ZBoWiD w 1959 r., a także walce o pamięć powstania warszawskiego, w tym zwłaszcza organizacji jego kolejnych rocznic w latach 1956-1964. Co istotne, analizując wypowiedzi i postawy czołowych postaci środowiska akowskiego w tym okresie, zachował wobec nich badawczy dystans, wyrażających się w formułowaniu m.in. takich ocen: „Niektóre aspiracje polityczne byłej kadry oficerskiej KG AK były szkodliwe dla szeregowych akowców, bowiem prowadziły niekiedy do pogłębiania istniejących podziałów środowiskowych skutecznie podsycanych przez SB” (s. 261-262)

W tym olbrzymim, bo liczącym ponad dwieście stron, rozdziale ujawniła się też nadmierna skłonność doktoranta do odchodzenia od głównego tematu pracy i w konsekwencji niepotrzebnej rozbudowy jej objętości. Dobrze ilustruje to podrozdział „Polskie Państwo Podziemne: geneza – cele – idee” (s. 106-126), w którym znalazło się szereg ogólnie znanych informacji dotyczących procesu tworzenia ruchu oporu po klęsce z 1939 r., jego relacji z rządem na uchodźstwie, czy też przebiegu procesu tzw. scalania AK. Jestem przekonany, że rezygnacja z tego rodzaju dygresji podniosłaby walory czytelnicze dysertacji, nadając jej

bardziej zwarty charakter. Podobny efekt przyniosłaby również bardziej zwięzła charakterystyka części dokumentów wytworzonych przez SB, a omawianych przez doktoranta niepotrzebnie aż tak szczegółowo. Dobrym przykładem jest tu zajmujące ponad trzy strony omówienie wykładu, wygłoszonego w kwietniu 1957 r. przez wicedyrektora Departamentu III MSW ppłk Stanisława Filipiaka na kursie dla komendantów powiatowych MO w Legionowie (s. 240-243).

W rozdziale trzecim mgr Bednarski dokonał przekrojowej analizy różnych koncepcji funkcjonowania środowiska kombatanckiego, formułowanych przez czołowe postacie dawnej kadry dowódczej Komendy Głównej Armii Krajowej. W szczególności odtworzył w związku z tym poglądy czterech pułkowników AK: Kazimierza Pluty-Czachowskiego, Franciszka Niepokólczyckiego, Jana Mazurkiewicza oraz Ludwika Muzyczki. Zrekonstruował też drobiazgowo istniejące między nimi konflikty, w tym zwłaszcza gry operacyjne SB mające na celu całkowite zdeintegrowanie tego środowiska, jak to miało miejsce np. w przypadku podsycania wrogości między pułkownikami Niepokólczyckim i Plutą-Czachowskim (notabene informację na ten temat Autor powtarza w pracy w kilku miejscach).

Z uwagi na znaczenie kontaktów tego środowiska z tą częścią społeczności akowskiej, która po wojnie znalazła się na emigracji, za bardzo ważny fragment rozprawy uważam podrozdział „Rola emigracji poakowskiej na Zachodzie”. Doktorantowi udało się w nim przekonująco uzasadnić następującą konkluzję: „Rola emigracji poakowskiej była kluczowa, szczególnie w pierwszych latach po 1956 r. (...) Z biegiem czasu jej autorytet znacznie osłabł. Szczególnie widoczne było to w latach sześćdziesiątych XX w. Wówczas umarło wielu prominentnych jej członków.” (s. 420). Wypada zauważyć, że w rozdziale tym, Autor choć sporo pisze o działaniach SB i w większości opiera się na jej materiałach, to wykracza często w swej analizie poza tytułowe „działania aparatu represji”, tworząc interesujący portret zbiorowy środowiska dawnej kadry dowódczej KG AK w epoce gomulłowskiej.

Rozdział czwarty został poświęcony działaniom aparatu PZPR i SB wobec środowisk akowskich na Lubelszczyźnie, południowym Mazowszu oraz Kielecczyźnie. Doktorant przedstawił w nim olbrzymią liczbę szczegółowych informacji dotyczących rozpracowania poszczególnych akowców. Rozpatrywane łącznie, stwarzają one w większym stopniu wrażenie obszernego wyciągu najciekawszych informacji z teczek różnych spraw operacyjnych, niż przemyślanej syntezy. W dodatku w tekście trafiają się zdania budzące uśmiech czytelnika, jak to ze s. 466: „SB była zadowolona z pozyskania do współpracy nowego konfidenta”. Bo interesujące byłoby raczej znalezienie odwrotnej konstatacji, co zresztą zdarzyło mi się przed laty, gdy zaskoczony przeczytałem w piśmie jednej z komórek krakowskiej SB, że nie jest

zainteresowana przejściem tajnego współpracownika od innej jednostki organizacyjnej, gdyż na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym był on zatrudniony, „dysponuje już wystarczającą liczbą źródeł”. Tymczasem takiej właśnie szerszej refleksji, dotyczącej poziomu rozpracowania środowisk akowskich, zabrakło mi w tym rozdziale. Dyskusyjna jest też zawarta w jego zakończeniu opinia, że: „SB odniosła połowiczne zwycięstwo” (s. 504). Doktorant ma oczywiście rację, że w okresie bezpośrednio po przełomie październikowym, zredukowana liczebnie o około dwie trzecie bezpieka, na kilka miesięcy straciła częściowo kontrolę nad różnymi organizacjami społecznymi, w tym także i nad ZBoWiD-em. Jednak jak sam przyznaje: „Sukces akowców zakończył II Kongres związku w 1959 r. Po nim został on opanowany przez członków PZPR, a akowcy stopniowo marginalizowani” (s. 504).

Nie ulega wątpliwości, że najciekawszym okresem w dziejach ruchu kombatanckiego w PRL była dekada lat 60. Stało się tak za sprawą działań Mieczysława Moczara, którego charakterystyki mgr Bednarski dokonał na początku rozdziału piątego. Jest ona dość przekonująca, choć dla nakreślenia jego sylwetki z okresu kierowania łódzkim WUBP należało w moim przekonaniu sięgnąć do pokazniejszej liczby pozycji, niż anonimowe wydawnictwo pt. „Byłem więźniem Moczara”. Za największą wartość tej części pracy uważam odtworzenie przez doktoranta metod z pomocą których Moczar jako prezes ZBoWiD oddziaływał na środowisko kombatanckie, próbując uczynić zeń jedno z narzędzi frakcji tzw. partyzantów, a w szczególności reakcji kadry dowódczej AK na ich użycie. Prezentując sukcesy odniesione przez Moczara w przyciąganiu akowców do ZBoWiD-u (w 1965 r. miało ich przystąpić aż 60 tysięcy), trafnie zarazem zauważył, że „atmosfera panująca wewnątrz środowiska akowskiego nie była jednolita. Nie każdy kombatancki do końca wierzył w szczerą intencję gen. M. Moczara wobec akowców” (s. 534), dokumentując to konkretnymi przykładami. Wypada się jednak zgodzić z jego końcową konkluzją, że to właśnie Moczar osiągnął znaczące sukcesy na polu osławiania środowisk akowskich z realiami PRL, a prowadzona przez niego polityka przyznawania kombatancom przywilejów socjalnych okazała się daleko skuteczniejsza od innych, stosowanych w przeszłości, metod pacyfikowania nastrojów w tym gronie ludzi wciąż podejrzewanych przez władze o brak lojalności.

Także i w tym rozdziale Autor nie ustrzegł się niestety przed skłonnością do nadmiernej szczegółowości wywodu, która ostatecznie doprowadziła do powstania pracy o objętości tysiąca stron, a zatem znacząco przekraczającej przeciętne rozmiary dysertacji doktorskich. Można to oczywiście interpretować na korzyść doktoranta, jako przejaw jego wręcz benedyktyńskiej pracowitości i tej istotnie nie kwestionuję. Można też jednak uznać za przykład niewystarczającej umiejętności syntetyzowania informacji, co dobrze pokazuje np. omówiona

na trzech stronach pracy (ss. 578-580) sprawa listu Mikołaja Kunickiego do Mieczysława Moczara z grudnia 1970 r. Nie kwestionując w ogóle sensu podawania w pracy informacji na ten temat, jestem zdania, że wystarczyło jej poświęcić jeden krótki akapit. Podaje tylko ten jeden z bardzo z wielu podobnych przykładów, aby stwierdzić, że praca po skondensowaniu do około dwóch trzecich obecnej objętości, co oczywiście wymagałoby solidnej współpracy autora z doświadczonym redaktorem, z pewnością zyskałaby na wartości. Piszę o tym w kontekście ewentualnych planów wydania rozprawy drukiem, co wydaje mi się w pełni uzasadnione.

W rozdziale VI doktorant nakreślił zmiany, jakie zaszły w polityce władz PRL wobec środowisk kombatanckich w latach 70., a zatem po dojściu do władzy ekipy Edwarda Gierka. Dotyczyły one przede wszystkim hojniejszej niż wcześniej polityki socjalnej oraz powołania Urzędu ds. Kombatantów, bowiem działania operacyjne SB wobec środowiska dawnej kadry dowódczej AK były nadal kontynuowane. W szczególności interesowano przebiegiem tzw. zjazdów akowskich, niekiedy określanych „spotkaniami akowskimi”, którym doktorant poświęcił w tej części pracy sporo uwagi, znów jednak wchodząc w relacjonowanie bardzo wielu zbędnych szczegółów. Tak jest np. w przypadku aż kilku stron poświęconych tajnemu przeszukaniu mieszkania płka Ludwika Muzyczki w sierpniu 1971 r. (ss. 627-631), które być może byłyby uzasadnione w przypadku pisania jego biografii, ale z pewnością nie mają sensu w opracowaniu aspirującym do miana syntezy zagadnienia polityki władz PRL wobec środowisk akowskich w całym okresie rządów komunistycznych w Polsce. Sytuacja powtarza się w przypadku opisu inwigilacji płka Franciszka Niepokólczyckiego, z którego dowiedzieć się można np., że w dniu 25 stycznia 1971 r. : „Do pracy przyjechał o godzinie 8.30. Po jej zakończeniu spotkał się znowu z kobietą o kryp. „Sowa”. Dzień miał rutynowy charakter. Razem z koleżanką weteran ponownie udał się na zakupy. W godzinach popołudniowych płk F. Niepokólczycki był umówiony z lekarzem, neurochirurgiem prof. Lucjanem Stępnem”. (s. 635). I tak dalej, i tak dalej. Po co?

Przyznać natomiast należy kierownictwu SB, że samo kontynuowanie inwigilacji wybranych przedstawicieli dawnej kadry dowódczej AK w tym okresie okazało się o tyle uzasadnione, że niektórzy z nich istotnie zaangażowali się w końcu w działalność na rzecz rodzącej się w drugiej połowie lat 70. opozycji demokratycznej. Ten wątek doczekał się ze strony mgr Bednarskiego bardzo szczegółowego omówienia, podobnie jak udział kombatantów AK w obchodach 50. i 60. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz ich spotkania z prymasem Stefanem Wyszyńskim (poczynając od 1968 r.). To w ich trakcie padały takie zdania, jak to wypowiedziane w styczniu 1971 r. w pałacu prymasowskim na Miodowej przez gen. Mieczysława Borutę-Spiechowicza: „Upomnijmy się o tę naszą Polskę prawdziwie

demokratyczną, naprawdę niepodległą, sprawiedliwą i katolicką” (s. 689). Ten fragment pracy oceniam bardzo wysoko, ponieważ doktorantowi istotnie udało się poszerzyć stan wiedzy o nowe ustalenia faktograficzne np. dotyczące powołania przy prymasie tzw. Komitetu Seniorów, będącego jak trafnie zauważył „nieformalną reprezentacją środowiska kombatanckiego w Kościele” (s. 701).

W ostatnim, VII rozdziale, mgr Bednarski omówił podejmowane przez kombatanatów w okresie rewolucji solidarnościowej (1980-1981) próby uzyskania większej samodzielności w ZBoWiD-zie i poza nim. Zajął się też słabo dotąd zbadanym procesem budowy Kół Kombatanatów przy NSZZ „Solidarność”, a następnie reakcją środowiska akowskiego na wprowadzenie stanu wojennego. W okresie jego trwania nastąpiła swoista militaryzacja stanowisk kierowniczych w ZBoWiD, dobrze odzwierciedlająca procesy zachodzące w tym okresie także w innych organizacjach społecznych. W tej części pracy doktorant zajął się też, wychodząc po raz kolejny poza ramy tematyczne określone w tytule, problemem kombatanatów o proveniencji komunistycznej, choć równocześnie sam przyznał, że „zasługuje [on] na odrębne opracowanie naukowe” (s. 837). Najciekawsza jest jednak podjęta przezeń próba analizy działalności ZBoWiD w tym okresie jako swoistej kombatanckiej grupy lobbystycznej, walczącej o utrzymanie i poszerzenie przywilejów socjalnych w warunkach chronicznego kryzysu ekonomicznego. Trzeba bowiem pamiętać, że to właśnie dopiero w ostatniej dekadzie PRL liczebność ZBoWiD osiągnęła swoje apogeum (ponad 800 tys. członków), w czym doktorant trafnie dostrzegł „skutek polityki rządzących, która ściśle związana była z ciągłym poszerzaniem bazy nowych przywilejów” (s. 908). Nie podjął jednak próby odpowiedzi na nasuwające się pytanie, w jakim stopniu, aż tak znaczący wzrost liczebności organizacji kombatanckiej w cztery dekady po zakończeniu wojny, był związany złagodzeniem kryteriów członkostwa i przymykaniem oczy przez jej władze na rzeczywiste dokonania osób zabiegających o status kombatanta? A wydaje się to szczególnie interesujące w kontekście podanej przez doktoranta na s. 921 informacji, że w 1985 r. ponad 300 tys. członków ZBoWiD nie ukończyło jeszcze 65 lat, co oznaczało, że chwili zakończenia wojny mieli ich mniej niż 25.

Uwagi szczegółowe:

- s. 9 – „Ich [kombatanatów] aspiracje skutecznie zwalczał Departament III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW) – jak wynika z niektórych źródeł – nawet do 1992 r.” Trzeba jednak zauważyć, że Departament III został formalnie zlikwidowany w sierpniu 1989 r. Nawet gdyby jednak było inaczej, to owe „niektóre źródła” powinny zostać wymienione w przypisie.

- s. 32 – Autor pisze na tej stronie, a także jeszcze wielokrotnie na kolejnych, o „tzw. obozie sanacji” lub o „tzw. sanacji”. Pojęcie „sanacji” jest od lat powszechnie używane w literaturze naukowej na określenie obozu rządzącego Polską w l. 1926-1939. Nie ma zatem potrzeby opatrywania go frazą przymiotnikową „tak zwany”.
- s. 140, przypis 125 – Teza, że „rok 1953 r. przyniósł największe represje”, jest wątpliwa, chyba, że Autorowi chodzi o hierarchię Kościoła katolickiego. Jednak nawet w tym przypadku warto zauważyć, że więcej biskupów pozbawiono ich diecezji w l. 1951-52 niż w 1953.
- s. 178 – W 1957 r. Mirosław Milewski nie był jeszcze generałem, a jedynie kapitanem.
- s. 183 – Autor pisze, że gen. J. Zarzycki „podczas tzw. odwilży był jednym z negocjatorów warunków opuszczenia wojsk sowieckich z Polski”. Niezależnie od ułomności stylistycznej tego zdania, wedle mojej wiedzy takich negocjacji wówczas nie prowadzono. Najpewniej chodziło o negocjowanie umowy regulującej status wojsk sowieckich stacjonujących na terytorium PRL, którą podpisano 17 grudnia 1956 r.
- s. 504 – Wybory do rad narodowych odbyły się w roku 1958 (2 lutego), a nie w 1957.
- s. 505 – „Gen. M. Moczar dążył do zjednoczenia wszystkich kombatantów bez względu na ich przynależność okupacyjną”. Ta ocena wydaje mi się uzasadniona wobec kombatantów BCh i AK, ale już z pewnością nie NSZ. Zatem jednak nie wszystkich.
- s. 509 – Ochab został wybrany na I sekretarza KC PZPR na VI, a nie VII Plenum.
- s. 513 – Jerzy Passendorfer istotnie był posłem, ale nie „przedwojennym”. Został nim dopiero u schyłku życia, w roku 1996, co zresztą dla kontekstu, w jakim pojawia się w dysertacji, nie ma znaczenia.
- s. 518 – „W orędziu do biskupów niemieckich polscy duchowni zaprosili ich do udziału w obchodach Milenium w 1966 r. i zaapelowali o wzajemne wybaczenie. **Słowa, które padły w odpowiedzi** – „udzielamy wybaczenia i prosimy o nie” – stały się asumptem do ataku na polskich biskupów ze strony władz partyjnych, a I sekretarz KC PZPR W. Gomułka odmówił prymasowi St. Wyszyńskiemu wyjazdu **na obchody millenijne** do Rzymu”. Powyższe sformułowanie błędnie sugeruje, że zwrot „udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”, został użyty w odpowiedzi biskupów niemieckich na orędzie strony polskiej. Ponadto zablokowanie wyjazdu prymasa do Rzymu nie dotyczyło „obchodów milenijnych”, ale obrad Soboru Watykańskiego II.
- s. 550 – Wykres nr 6 jest niespójny z tym, co Autor pisze na kolejnej stronie: „Rok 1965 zaowocował przyjęciem w struktury organizacji 60 000 tys. akowców na 200 tys. wszystkich członków”. Tymczasem wedle wykresu nr 6 tylko w samym 1965 r. przyjęto do ZBoWiD 200 tys. nowych członków.

Dysertacja została wyposażona w prawidłowo skonstruowane przypisy oraz bibliografię, napisano ją też na ogół dobrą polszczyzną, choć niestety zdarzają się także stylistyczne potknięcia. Oto kilka przykładów:

- s. 177: „Piotr Niwiński zauważa duże odrodzenie kombatanatów w ZBoWiDzie, którzy w okresie okupacji niemieckiej należeli do struktur Wileńskiego Okręgu AK”.
- s. 383: „Nie chciał kreować się jako ich oficjalny wróg tzw. władzy ludowej, lecz na osobę, z którą można rozmawiać”.
- s. 518: „Miała [SB] stwierdzić, że specjalnych przygotowań wyjazdów świeckich z terenów województwa nie ma”.
- s. 587: „Były korpus dowódczy KG AK obawiał się dalszego fałszowania historii swojej organizacji i chcieli sprawować pieczęć nad procesem badań naukowych”.
- s. 589: „Dodać należy, że kierownictwo PZPR pod przewodnictwem E. Gierka cechowało się dużą stabilnością kadrową”.
- s. 591: „Podczas XVI Plenum KC PZPR w styczniu 1975 r. E. Gierek określił sytuację polityczną jako dobrą. Jednak pewne perturbacje polityczne miały miejsce”.

We wstępie do swej pracy, doktorant stwierdził: „Najważniejszym celem mojej dysertacji jest deskryptywne przedstawienie funkcjonowania środowisk akowskich w realiach komunistycznej dyktatury w latach 1956 – 1989” (s. 13). Ten cel udało mu się osiągnąć w stopniu całkowicie zadowalającym. Ponadto, w syntetycznym Zakończeniu rozprawy, sformułował szereg samodzielnych wniosków, solidnie wcześniej je dokumentując z pomocą olbrzymiego materiału źródłowego, jaki poddał kwerendzie. Dlatego też podsumowując, stwierdzam z przekonaniem, że tekst rozprawy zawiera wszystkie wymagane elementy składowe pracy doktorskiej. W szczególności stanowi ona oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, opartego na samodzielnych badaniach. Spełnia zatem wszystkie wymogi prawne stawiane rozprawom doktorskim. Wnoszę w związku z tym o dopuszczenie magistra Łukasza Bednarskiego do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.



Prof. dr hab. Antoni Dudek